

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11 MARCA.

№ 17

ROK 1849.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Zawiadamia interessowaną publiczność a szczególnie handlujących, że według dawnych urzędzeń i decyzji teraźniejszych Wyższych Władz, wprowadzający do miasta Warszawy na konsumpcję artykuły jako to: ryby, mydło, łój, świece, wyziny, kawior, konopie, masło, miód, słoninę, potaż, tran, wełnę, anyż, olej i chmiel, obowiązani są w rogatkach Rewizorowi policyjnemu okazać dowód lub zadyktować, ile i jakiego z tych przedmiotów kamieni lub centnarów prowadzą, oraz wskazać numer possessji, lub miejsca, gdzie mają być na skład złożone, a jednocześnie wzięwszy od Rewizora stosowną kartkę, towar ten czy to z rogatki czy z komory przed wystawieniem go na sprzedaż, dostawić do wagi miejskiej i opłatę wagowego stosownie do taryfły uiścić.

Gdyby zaś który z wprowadzających utrzymywał, że produkt ten sprowadzony jest na transito, winien w przeciągu dni 3-ich w Magistracie złożyć urzędowe dowody, że ten sam produkt i w takiejże ilości bez kupna i sprzedania go w części lub w całości w Warszawie, na prowincję wyprowadzony został.—w Warszawie dnia 19 lutego (3 marca) 1849 roku.

Prezydent Rada Stanu, *Andrault*.
Naczelnik Kancelarii, *Luceński*.

*Dyrektor Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa,
w Marymoncie.*

W skutek odbytych w dniach $\frac{3}{15}$ $\frac{4}{16}$ i $\frac{5}{17}$ czerwca 1848 r. egzaminów z praktyki gospodarskiej, następujący uczniowie Instytutu otrzymali patenta na wykształconych gospodarzy, to jest:

1. Zawadzki Teofil, 2. Gumowski Stanisław, 3. Sokołowski Wojciech, 4. Myło Edward, 5. Bądzynski Ludwik, 6. Antoniewski Karól, 7. Wiligórski Michał, 8. Jesiński Ludwik, 9. Frojster Jan, 10. Scholtz Gustaw, 11. Englert Robert, 12. Janiszewski Paulin, 13. Gumowski Adam, 14. Ehm Teodor, 15. Dobrowolski Julian, 16. Natanson Ignacy, 17. Zell Antoni, 18. Wegliński Teofil, 19. Bętkowski Ignacy, 20. Lechowski Józef, 21. Królikowski Franciszek, 22. Dobiecki Mieczysław, 23. Jabłkowski Teodor, 24. Bobrownicki Włodzimierz.

O czém na mocy rozporządzenia Władzy Wyższej podaje się do publicznej wiadomości, z nadmienieniem że patenta odebrane być mogą z Kancelarii Instytutu.—Marymont dnia 21 lutego (5 marca) 1849 roku.

Rada Stanu, *M. Oczapowski*.
Sekretarz Instytutu, *Erlcki*.

KOPALNIE ŻEJTA w KALIFORNJI.

(Ciąg dalszy.)

Komu znany duch spekulacyjny amerykańskiego ludu, ten łatwo pojmie jakie wrażenie musiały zrobić w Stanach Zjednoczonych wiadomości tego rodzaju, powtarzane z zwykłą przesadą przez dzienniki amerykańskie. Nie przekroczymy pewno granic ścisłej prawdy jeżeli powiemy, że do dziś dnia parę set okrętów już wyruszyło albo rozwija żagle w tej chwili udając się do Kalifornji lub do Panama, z portów Atlantyckich i z zatoki Meksykańskiej. Prócz tego, karawany składające się z kilku tysięcy wychodźców każda, zabierają się do przebycia lądem ogromnego przestworu, który oddziela Kalifornję od najbardziej zachodnich prowincji Zjednoczenia.

Zapewniają, że już około 50,000 ludzi jest w drodze; droga od kilku lat dopiero przetworzona przez karawany kompanji handlu futrzanego z Missouri została teraz ulepszona. Zdaje się że podróż ta choć mozolna, straszniejsza jest z samej długości niż rzeczywistych niebezpieczeństw. Podróżni udający się do Kalifornji ze Stanów Zjednoczonych mają dwie drogi do wyboru. Wyruszywszy z St. Louis Missouri, leżącego pod 98 stopniem długości i 38 stopniem szerokości jeograficznej, idzie się wzdłuż rzeki Missouri i do niej wpadającej Rzeki-Płaskiej, po której małe paropływy dochodzą aż do fortecy Larami pod 108 stopniem długości i 42-gim szerokości jeograficznej, a nawet aż do fortecy Saint-Vrain o 14 mil więcej nad południową odnogą Rzeki-Płaskiej. Karawany przebywają Góry-Skaliste tam gdzie one przybierają nazwę Gór-Wiatru; następnie udają się one na zachód ku jeziorze Youta, leżącemu pod 116 stopniem długości. W tém właśnie miejscu jest główny skład futer kompanji z Missouri. Od jeziora Youta do San Francisco zostaje jeszcze do przebycia około 115 mil, krajem dość płaskim lecz prawie zupełnie pustym i ogołoconym z roślinności, wyjąwszy niektóre wawozy zwilżane małemi strumykami. Druga droga dotąd bardziej uczęszczana idzie od Saint-Louis nad Santa-Fé, dawną stolicę meksykańskiej prowincji tegoż nazwiska, a która dzisiaj do Stanów Zjednoczonych należy. Santa-Fé leży pod 107-m stopniem długości i 37 szerokości; przebywa się Góry-Skaliste, tam gdzie one biorą nazwisko Zielonych, blisko fortecy Ceboletta w dolinie Santa-Clara. Łańcuch małych fortec wystawionych przez rząd amerykański, wskazuje kierunek drogi prowadzącej do Puebla de Los-Angeles, między górami Kalifornijskimi a morzem. Karawany odbywają zwykle tę drogę dwa razy do roku i przyprowadzają nią konie, których wielkie stada chodują w Kalifornji. Czy jednym przy drugim z tych traktów, potrzeba najmniej 50 do 60 dni do odbycia całej podróży. Podróżni byle tylko w znacznej liczbie zgromadzeni, nie mają czego obawiać się małych indyjskich pokoleń, które owszem starają się wymieniać u nich żywność i mięso bawole za proch i wódkę.

Okręta wychodzące ze Stanów Zjednoczonych do Kalifornji, obchodząc przylądek Horn, muszą najmniej pięć miesięcy płynąć, ażeby

przebyć półtrzecia do trzech tysięcy mil tej długiej drogi. Okręta amerykańskie żądają około 150 rs. za przewóz od jednej osoby. Najkrótsza bezwątpienia droga do Kalifornji bądź z Europy, bądź ze Stanów Zjednoczonych, jest na Panama. Statki parowe angielskie, odbywające służbę pocztową z Wielkiej Brytanji do Antyllów, zawiązują regularnie co miesiąc do portu Chagres na wschodniem wybrzeżu Nowej-Grenady. Cena przewozu wynosi stosownie do miejsca od 510 do 750 rs., a podróż z łatwością odbywa się we trzy tygodnie. Ze wszystkich prawie portów Stanów Zjednoczonych, mnóstwo paropływów i statków żaglowych odbywa podróże do Panamu. Podróż z New-York do San-Francisco przez Panama, wynosi dla amerykańców około 468 rs.; jeżeli się udają statkami parowemi do Chagres, a z Panama do San-Francisco amerykańskimi pakebotami oceanu spokojnego. Jeżeli zaś do Chagres udają się żaglowemi statkami i później na statkach parowych oceanu Spokojnego zajmują drugie miejsca: koszt całej podróży wynosi wtenczas tylko 312 rs. Co do czasu zaś, w przecięciu podróż z New-Yorku do San-Francisco przez Panama, nie powinna trwać więcej nad 35 dni. A że z New-Yorku do Paryża statkami parowemi z wszelką łatwością przybywa się we dwa tygodnie; gdyby więc można tak podróż ułożyć, żeby do wszystkich portów przybywać właśnie w chwili odejścia z nich okrętów do portów następnych, możnaby odbyć podróż z Francji do San-Francisco we dwa miesiące czasu i za 700 rs. Przebycie przesmyku Panama znacznie jest od niejakiego czasu ułatwione; całej szerokości przesmyku niema jak 12 mil, tylko że przez większą połowę roku panują tam niesłychane upały, albowiem leży on pod 8-m stopniem szerokości. To też zwykle podróż ta odbywa się w dni 3, i kosztuje około 60 rs. Od czasu odkrycia kopalni złota w Kalifornji, amerykańanie zaczynają już myśleć o ulepszeniu przeprawy przez przesmyk Panama. Z Panama do San Francisco odbywają się regularne podróże statkami parowemi amerykańskiej poczty; odległość zaś cała wynosi około 685 mil. Statki pocztowe rozstawione są w portach meykańskich, na wybrzeżu Oceanu Spokojnego Realejo, Acapulco, San-Blas czyli Mazattan, o 143, 286, i 400 mil od Panama i w San-Diego, porcie najbliższym południowej granicy wyższej Kalifornji o 571 mil od Panama.

Niektórzy wędrowcy, chcąc oszczędzić drogi, udawali się przez Vera-Cruz, Mexico i Acapulco, gdzie wsiadali na statki parowe amerykańskiej poczty na Oceanie Spokojnym; inni, przebywszy Meksyk w bardziej północnej jeszcze jego części, udawali się przez Tampico do San-Blas na Oceanie Spokojnym; wszyscy utrzymują przeciw jednogodnie, że niepodobna jest łądem dostać się z Meksyku do Kalifornji, z powodu niesłychanej dzikości hord indyjskich, zamieszkujących w Meksykańskiej prowincji Sonora. Za czasów panowania hiszpańskiego, droga ta łatwo uczęszczaną być mogła, albowiem Indianie byli ciągle opierani z *presidiów* czyli fortec hiszpańskich, zarzuconych od czasu jak Meksyk stał się Rzeczpospolitą. Zresztą, droga morską ma jeszcze tę dogodność, że cały rok jest równie dogodna gdy tymczasem droga lądowa przez góry Skaliste, jest nie doprzebycia w zimie z powodu wielkich śniegów.

Wychodzący Europejcy, mając do przebycia cały Ocean Atlantycki, mają ten niezawodny desawantaż, że będą niezawodnie wyprzedzeni w Kalifornji przez amerykańców. Jednakże tak w Anglii jak i we Francji kilka okrętów wybiera się do Kalifornji. Z Havru, z Bordeaux, z kilku portów Hiszpańskich, Holenderskich i Niemieckich ogłaszają do Kalifornji odchodząc okręta. Z Londynu wyjść ma nawet statek parowy i udać się drogą na przylądek Horn. Bezwątpienia handel Stanów Zjednoczonych uprzedził kupców Europejskich. Jednak jeżeli amerykańska emigracja do Kalifornji jest rzeczywiście tak znaczna, i jeżeli poszukiwanie złota i nadal będzie przedstawiać tak znaczne korzyści, nie ma nic niepodobnego, że te wyprawy przyniesić będą mogły znaczny zysk europejskim amatorom i ekspedytorom towarów. W takiej odległości trudno jest przewidzieć jaki stosunek będzie mógł istnieć między żądaniami tamtejszych konsumentów, a dowozem naszych produktów; nie należy jednak zapominać z jaką łatwością, ci co prędko przychodzą do majątku oddają

się zbyt kom i wygodzie. Szczególniej też ludność miejscowa, która przez rok 1848 i pierwsze miesiące 1849, musiała zebrać znaczne wartości w metalu rodzimym i w proszku złotym, a dla której wartość kruszców szlachetnych oceniana bywa tylko według pracy jakiej wymagało ich wydobyć, będzie zapewne z ochotą płacić po wysokich cenach wyroby francuzkie. Jednak ostudzić trochę zapał spekulacyjny europejczyków, powinna szczególniej ta niepewność w jakiej dotąd jesteśmy, co się tyczy zaprowadzenia porządku i bezpieczeństwa pomiędzy całą ludność szukającą złota. Jakiej opieki spodziewać się mogą nasi wychodzący, a nawet i kupcy między tym ludem, samemu sobie zostawionym. Teraz już oficerowie amerykańscy żalą się na swoją niemoc. Choć terytorium Kalifornji de facto zostało przyłączonem do Stanów Zjednoczonych, dotąd jednak krajowi temu praw jeszcze nie dano, i dotąd nie ma tam władzy rządzącej. W Washington dyskutowano długo nad przyjęciem Kalifornji do Unji amerykańskiej ze wszystkimi prerogatywami stanu; ustanowiono nawet kommissję do rozpoznania bliższego tej kwestji; pokazuje się jednak że przyjęcie to byłoby przeciwne ogólnej ustawie, gdy kraj ten nie ma dotąd żadnych praw stałych. Długo więc jeszcze zapewne Kalifornja pozabawioną będzie silnej prawdziwej władzy, i poliejii zapewniającej porządek publiczny. Ostatnie wiadomości odebrane z Kalifornji podają, że dużo zbrodni już zostało popełnionych; złodziejstwo i rozboje pomnożą się zapewne w miarę jak nowe emigracje napływać będą.

Port San-Francisco, najbliższy głównych kopalni, przed rokiem, był jednym z najmniej ludnych miejsc w Kalifornji. Kalifornja była częścią północno zachodniej prowincji Meksyku, znaną pod nazwą Nowej Hiszpanji; dzieli się ona na Starą czyli Niższą i Nową czyli Wyższą Kalifornję. Stara Kalifornja, jest to półwysep mający około 114 mil długości, a od 8 do 29 mil szerokości, rozciągającej się między Oceanem Spokojnym a odnogą Kalifornijską czyli morzem Vermeille. Krajobraz Kalifornji przedstawia widok przykry, ostry, i dziki; dawna jej stolica Loretto upada. Jedyń handel tej części Ameryki stanowi dostarczanie żywności dla okrętów udających się na półów wielorybów, które tam zawiązują odnawiać swoje zapasy. Trochę Indian i missjonarzy hiszpańskich stanowi całą ludność, nie przynoszącą czterech tysięcy. Wyższa Kalifornja leży na północ Stariej Kalifornji, pomiędzy 32 i 42 stopniem szerokości, graniczy na północ ze stanem Oregon, na zachód z Oceanem Spokojnym, na południe z Niższą Kalifornją; na wschód góry Skaliste oddzielają ją od prowincji Santa-Fé. Ogromny ten kraj przernięty jest od wschodu na zachód na kilka nierównych części, przez dwa duże pasma gór, z których pierwsze góry Kalifornijskie, zaczynają się wznosić w odległości trzech do sześciu mil od brzegów morskich, drugie Sierra-Nevada, łączące się z Kalifornijskimi nad północnym końcem morza Vermeille. Kraj pomiędzy temi dwoma pasmami leżący, składa się z dolin skrapianych po większej części rzeczkami, które wpadają do jezior nie wielkiej rozległości.

Dwie główne rzeki są: Rio-Sacramento, płynąca z północy na południe a wpadająca do zatoki San-Francisco około 38 stopni szerokości, i Rio de San-Joaquin, płynąca z wschodnio-południowej ku zachodnio-północnej stronie, a łącząca się ze Sacramento, niedaleko San-Francisco. Na wschód od Sierra-Nevada aż po Góry-Skaliste, czyli pasmo ich, Góry-Zielone, rozciąga się niezmierną pustynia piaszczystych równin, zupełnie nieuprawnych i zaledwie przez kilka koczujących hord zamieszkałych. Jedyna rzeka trochę większa, która skrapia tę rozległą pustynię jest Rio-Colorado, której źródła wychodzą z Gór-Skalistych blisko pod 32 stopniem szerokości; wpada zaś do morza Vermeille. Zresztą żadna z tych rzek nie jest spławną.

Najlepiej znana i najwięcej zajmująca częścią Wyższej Kalifornji jest dolina Bueneventura; pod tém ogólnem nazwiskiem objąć należy całą przestrzeń pomiędzy górami Kalifornijskimi i Sierra-Nevada. Dolna ta otwiera się na zatokę San-Francisco, do której zlewają się dwie główne rzeki używając tę piękną krainę. Zatoka jest bardzo przestrona; wejście do niej trudne, i przejście progów czasem nader niebezpieczne; lecz dostawszy się wewnątrz, okręta znajdują w

nię kilka bardzo wygodnych stanowisk. Przy samem wejściu do zatoki znajduje się *presidio*, dawna rezydencja gubernatora hiszpańskiego, *la mission*, mieszkanie niegdyś misjonarzy wysłanych w celu ucywilizowania Indian, i małe miasteczko Yerba-Buena, naprost wyspy tegoż nazwiska. Na północnym brzegu wąskiego przesmyka przez który dostaje się do zatoki, wznosi się góra Palermo czyli góra Tablica, na 2600 stóp nad poziom morza; stroma zupełnie od strony morza, ku zatoce ma ona spadek łagodny. Zakąt północny zatoki przybiera nazwisko zatoki San-Tablo, i w tém to właśnie miejscu wpada Sacramento, przebiegłszy złotodajną ziemię.

(Dokończenie nastąpi.)

U W A G I

nad sposobem robienia fermentu (bez drożdży) i zacierania kartofli, ogłoszonym przez p. Schulz z Berlina.

(z Tygodnika Rol. Przem. Lwow.)

W zeszłym roku ogłosił p. Schulz z Berlina, w opieczętowanym małym piśmie, sprzedawanym drogą, i pod warunkiem zachowania tajemnicy, sposób robienia fermentu, tudzież sposób zacierania kartofli, z zapowiedzeniem najwyższego wydatku, bo donoszącego 700% alkoholu podług Tralesa (*) z 100 funtów kartofli, bez użycia innych jakich drożdży. Już z ogłoszenia tego z samego nawet napisu, widać, że autor sekretu, albo sam nie posiada praktycznego uzdolnienia w zawodzie gorzelnictwa, i dla tego snadno drugim okłamać się dozwolił, albo téż, że innego nie mając zarobku, chępliwie ogłoszeniem niejednego nieodświadczonego ułowić zamierzył,—pewny że ułożona na kieszeń producentów spekulacja, pomysłne przyniesie mu żniwo. Inaczej przypuścić niepodobna, bo jakże wierzyć, aby człowiek fachu, człowiek myślący, mógł ogłaszać, że do wydobycia najwyższego wydatku wódki,—drożdży niepotrzeba,—gdy dowiedzione jest, że najwyższy wydatek spirytusu, zawsze jest skutkiem silnego i zdrowego fermentu, a zatem tylko w zdrowym i świeżym drożdżorodzie, źródło swoje bierze.—Pominał się także p. Schulz z prawdą, obiecując 700% alkoholu podług Tralesa, bo któryż kraj w Europie, któryż rok wydał tak mączaste kartofle, aby z nich podobny można uzyskać wydatek; wszak wiadomo, że tylko amyłon (mączka) zamieniony w cukier, a ten następnie w alkohol wydaje wódkę, że tylko mączka jest źródłem alkoholu, gdy téj więc niestarczy, niebędzie i wódki. Chcąc zaś zapowiedziany uzyskać wydatek, potrzeba, aby w stosunkach kartofli, przynajmniej 32 fun. mieściło się czystego krochmalu, albo 40 do 42% suchej substancji, gdy w przecięciu najwydatniejsze kartofle, nie mają tylko 26—28% suchej masy. Wprawdzie uprawiany obecnie przez D. Sprengla nowy gatunek kartofli, który pod nazwą niebiesko i czerwono marmurkowatych gospodarzom polecił, miał okazać po kilkakrotnej próbie 30 do 32% suchej istoty, będąc w ciepłym i pod kartofle przydatnym gruncie posadzony, ale to jeszcze daleko do 40—42%, a co ważniejsza, że to jeno wyjątek od ogólnego prawda.

Także i o tém powinien był p. Schulze wiedzieć, zapowiadając bezwzględnie, dla każdej gorzelnicy wspomniany wydatek wódki, że ziemniaki nie we wszystkich krajach są jednakić dobroci.

W Prusiech ziemniaki sadzone po większej części na ziemi piaszczystej, wystawione są więc na działanie powietrza i słońca, przez co wzbogacają się części krochmalne, które poddane dobrej fermentacji powodują lepsze jak u nas wydatki wódki, lubo i tam żadna, choćby najlepiej prowadzona gorzelnia, obiecany przez pana Schulza wydatkiem poszczycić się nie może. Ale Galicja, przez swe położenie zastąpiona od południowego ciepła, wystawiona na pół-

noc i wschodnie wiatry, a dla gruntów tak tegich jak zimnych, nigdy niebędzie miała produktu któryby się równał produktowi z piasku, chociaż na to miejsce ma trzy razy tyle. Widać więc i to, że p. Schulz nie zastanowił się przeszedłszy swój wynalazek do nas, że 100 fun. ziemniaków, z ziemi tłustej, a 100 fun. z piasku, jest różnica w krochmalu.

P. Schulz mówiąc o robieniu fermentu, powiada w piśmie swém:

„Zaciera się 20 fun. miatko pyłowanego słołu żytnego lub pszennego i 20 fun. słołu jęczmiennego w wodzie na 40—45° ogrzanej, poczem tyle się wody dodaje, aż zacier w 50 stopniu stanie, kadka się nakrywa i przez 24 godzin w spokojności zostawia.“

Lubo jednakowa ilość pszennego lub żytnego słołu, wcale odmienne wywiera skutki, to znów zupełnie celowi nie odpowiada pyłowanie słołu, gdyż woda zdoła pierwiastek cukrowy także z ziarna szrotowanego najzupełniej wyciągnąć, fermentacja zaś silniej i energiczniej się rozwija, jeżeli słoł szrotowany został, wierzchnia bowiem skórka (epidermis) naszych ziarn żytnych zawiera w drobniuchnych komórkach substancję galaretową, przesyconą saletrorodem, która sprawia silniejszą fermentację. Dla czego zaś p. Schulze zacier drożdżowy przez 24 godzin w spokojności zostawia, nie można sobie wyjaśnić. Zdaje się, że mu niewiadomo, iż ewaporacja zacieru, dotykając się wieka kadki, w postaci kroplistego płynu nazad opada, ten zaś, przez wpływ atmosferycznego powietrza ukwaszony, nadmiarem kwasu łatwo dla fermentacji szkodliwym stać się może.

„Po 24 godzinach zadaje się zacier drożdżowy 6 łutami Cremortartari i 4 łutami węglanu sody (soda carbonica acidula), tudzież 2—3 kwartami świeżych, albo 3/4 fun. suchych drożdży.“

Czyli godzi się publikować podobne nonsensa, zdradzające wszelki brak fizykalnych i praktycznych wiadomości w zawodzie rozumowanego gorzelnictwa, i przybierając je w tajemniczości szatę, wyludzać grosz z kieszeń łatwowiernych! Niebędziem rozbierać, to tylko dodamy, że autor sam sobie sprzeciwia: ogłaszając bowiem w napisie: „Ferment bez drożdży“—w tekście pisma, nieobchodzi się bez tychże.

Dodawanie zaś w powyższym okresie ingrediencji chemicznych, czystą jest niedorzecznością, która dowodzi, iż autorowi wcale niewiadomo, że odczynniki te, wtędy nie tylko niepomagają, ale nawet tworzeniu się drożdżorodu na przeszkodzie stają.

Cremortartari bowiem, przy dłuższym staniu zacieru w stanie spokojności, staje się niepotrzebnym, soda zaś neutralizuje ów tak pożądany kwasek winny, który samowolnie tworzy się w zacierze drożdżowym; nadto w większej ilości zadana, szkodliwie działa na ferment, bo wszystkie istoty mineralne, a szczególnie ługowinki tamują a często niszczą czynność utworów organicznych.

Co do sposobu zacierania, mniema p. Schulze iż przez gotowanie roboty kartoflanej, wynalazł nowy zupełnie proceder zacieru. Mówi on: „Jeżeli zacier po pół-godzinnem macerowaniu w zacierownicy, zostanie ochłodzony i poddany fermentacji, na ówczas nie tylko znaczna część mączki nie zostanie rozłożoną i nie zamieni się w cukier, lecz nierozłożone części mączne, które się dopiero podczas fermentacji rozkładają, spowodują obok fermentacji winnej także silną fermentację octową. Te nierozłożone i niescukrzone części mączne, rozpuszczają się zaś w wyższym stopniu ciepła téj około 70—80° Reaum. i połączają się podczas tego rozkładu z będącym cukrem niekrystalicznym (Schleimeuker); tak, że tym sposobem nie tylko dokładniej odbędzie się zcukrzenie, ale nadto uchyli się wpływ zwykły kwasu octowego na fermentację.“—Radzi zatem w następujący sposób przedsięwziąć gotowanie zacieru: „Gdy zatarta robota pół godziny macerowała się w kadzi zacierniej, wzmacnia się parę w kotle parnym do tego stopnia, aby taż z całą sprężystością w zaciernię w puszczonej została. Gdy zacier tym sposobem już na 70—75° Reaum. poparzony został, odwraca się parę i wypuszcza natychmiast robotę na chłodnik. Gotowanie niepowinno trwać dłużej nad 15—25 minut. Ochłodzenie jak najrychlejsze jest nieodzownym warunkiem i to téż od 75—45° szybko bardzo odbywa się. Dalsze wychłodzenie

(*) Liczbę prób podzielić przez 50, a co wypadnie będą kwarty pruskie.

ułatwia obszerny, w dogodnym i przewiewnym miejscu ustawiony chłodnik, wreszcie dodawanie lodu“ Dodaje w końcu p. Schulz, aby nie więcej na raz przerabiać kartofli jak 12—15 korcy, i to tak spieszenie, aby mielenie w 25 minutach ukończone zostało.

Odpowiadamy tutaj p. Schulcowi, o czém on zdaje się niewiedzieć: że wszelka nierozłożona mączka, jakaby się znalazła w źle działanym zacierze, zamienia się w wyższej temperaturze nad 60° w kłajster; scukrzający zaś pierwiastek ciasta, zostaje w takiej temperaturze zupełnie zniszczony, ów zaś w tak wysokim stopniu ciepła utworzony kłajster, łącząc się z utworzonym pod czas zacierania cukrem, łatwiej się ukwasza niżli nierozłożona mączka; zniszczony zaś diastas nie wywiera po ten czas już żadnego skutku. Wreszcie w poparzonem czyli gotowanem zacierze znajduje się o 1/3 część mniej cukru, jak w zacierze zwyczajną zrobionym metodą, przez naturalne więc następstwo, z zacieru gotowanego o tyleż mniej otrzymuje się wódki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Wrocław 4 marca. Lubo tutejszy targ nie był dzisiaj tyle ożywionym co wczoraj, ceny jednakże utrzymały się całkowicie i notujemy białą pszenicę na 56 do 65 sr. gr. szefel, (od złp. 22 gr. 12 do złp. 26 korzec), żółtą 53 do 62 1/2 sr. gr., jęczmień 21 do 25 sr. gr. owies 16 do 18 1/2 sr. gr. szefel. Nasienie koniżyny nie jest dziś kupne, nie ma bowiem kupców, płacono je poprzednio białej 3 1/2 do 9 talarów, czerwonej 6 1/2 do 9 1/2 talara. Ceny jego później spadną jeszcze zapewne gdyż obstalunki z zagranicy nie przychodzą, których się od kilku dni daremnie wyglądają. Okowita przybiera także kierunek ku obniżeniu. Dość jej wystawiono na sprzedaż po 6 2/3 talara, lecz dostaćby można po 6 1/2 talara. Drogi polepszają się; spodziewać się też należy obfitych dowozów okowity i to niezadługo.

Wrocław 4 marca. WEŁNA.—Obroty w upłynionym tygodniu nie były bardzo znaczne, ograniczały się zaś głównie na dobrych polskich wełnach jednostrzyżowych, które płacono po 55 do 62 talarów cetnar. Prócz tego kupiono znacniejszą partję wełny ze zdechlaków, którą płacono po 43 do 47 talarów i partję Śląskiej jednostrzyżowej po 70 talarów. Umowy na przyszłą strzyżę idą pomysłnie i dla obu stron zadowalające.

Leeds 28 lutego. Żądania tak zagranicznej jak i kolonjalnej wełny nie ustają bynajmniej i ceny pełne utrzymują się dobrze. Z powodu pomnożonego odbytu na sukna, pomnożyły się i zakupy wełny, na którą już wyższe ceny nakładać poczęto.

Huddersfield 26 lutego. Wełna u nas poszła w górę, lecz na ostatnim targu nie tyle jej kupowano, co poprzednio, a to z powodu zbyt wygórowanych żądań posiadaczy wełny, na które kupujący przystać nie mogli.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 7 marca 1849 roku.

P A P I E R Y.		żądają	płacą
Rosyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	86 3/4	—
Rosyjsko-Angielska Pożyczka 5%	107 1/4	106 3/4	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	71 1/2	—	—
„ Listy Zastawne	—	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	91 5/8	91 3/8	—
„ Obligacje Udziałowe	—	—	—
„ Obligacje 500 złotych.	74	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	84	—	—
lit. B. 200 „ „ „	—	13 3/8	—
procentowe „ „ „	—	—	—

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 9 marca r. b.

	OD	RS.	KOP.	DO	KOP.		OD	RS.	K.	DO	RS.	KOP.
Zyta korz. 4 ćw.	1	78	—	—	—	Stomyc. 100 f.	—	24	1/2	—	—	—
Pszenicy ditto	3	93	—	—	—	Siana fura 1 k.	2	70	—	4	20	—
Grochu polnego	2	27	—	—	—	„ „ 2 k.	4	20	—	6	75	—
„ cukrowego	2	66	—	—	—	Stomy fura zw.	1	12	—	1	95	—
Fasoli.	3	54	—	—	—	Drzewa sos. s.	7	44	—	—	—	—
Gryki.	1	63 1/2	—	—	—	Wół dobry.	36	45	—	55	35	—
Jęczmienia . . .	1	72 1/2	—	—	—	„ średni.	27	45	—	36	—	—
Owsa	1	34	—	—	—	„ lichi.	20	25	—	27	—	—
Mąki pszen. pr.	5	43 1/2	—	—	—	Ciełę.	1	20	—	3	45	—
ordyn. kor. 6 ćw.	5	26	—	—	—	Baran.	—	—	—	—	—	—
„ żytn. pytło.	2	60	—	—	—	Wieprz dobry.	13	50	—	21	60	—
grycz. kor. 4 ćw.	2	85	—	—	—	„ średni.	10	50	—	13	—	—
Kaszy jaglannój.	3	96	—	—	—	„ lichi.	6	45	—	10	—	—
„ grycz. zw.	3	27	—	—	—	Masła funt.	—	18	—	—	—	—
„ drobnój.	7	5	—	—	—	Słoniny	—	11	—	—	—	—
„ jęcz. perło.	7	50	—	—	—	Kartofli korzec	—	91	—	—	—	—
„ „ ordyn	2	5 1/2	—	—	—	Okowity garn.	—	80	—	—	—	—
Siana cet. 100 f.	—	69	—	—	—	Szumówki gar.	—	48	—	—	—	—

Sporządzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 129 z różnych miejsc królestwa sztuk 120 ogółem wołów sztuk 249 wieprzy 737, cieląt 1258 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 211 wieprzy 457 cieląt 1249.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 9 marca 1849 roku

		ŻĄDAJĄ	DAJĄ.
		R. sr. / kop.	R. sr. / kop.
I. WEXLE			
Berlin 100 talarów	2 M.	95 — 40	94 — 45
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—
Hamburg 300 b. m. k	2 M.	144	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 — 54	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	100
Petersburg ditto.	1 M.	100 33 1/3	100
Paryż 300 franków	2 M.	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—
2. MONETY.			
Rosyjskie Imperjały.		5 — 26 1/2	—
Holender. dukaty nowe		—	—
ditto stare ważne		—	—
Frydrychsдоры Pruskie		—	—
Rosyjskie assygnaty		—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.		—	—
3. PAPIERY.			
Oblig. Skarbowe za 100 rs.		—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (°)		—	14 — 57
„ „ „ nowe za 100		—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		107 25	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp.. 100		—	—

Wartość kuponu kop. 12 3/8.